(Nro. 31.)

ROZMAITOŚCI.

We Czwartęk **Nro. 16.** 8. Lutego 1821.

Wyprawa Kapitana Parry na morze lodowate.

Kapitan Angielski Parry, który z tak wielką wytrwałością i roztropnością kierował wyprawą do lodowatego morza, podał teraz do druku opisanie teyże; otrzymał za rękopism tysiąc funtów szterlingów. Dnia 11. Maia 1819 puścił się z Anglii (podtenczas ieszcze Porucznikiem z obu okrętami Hekla i Griper. W połowie miesiąca Czerwca uyrzeli naypierwsze lody, a ostatnich dni tegoż miesiąca, otoczone niemi były do koła okręty. Dostawszy się do 74 stopnia szerokości północney, musieli sobie nieraz piłą przerzynać drogę. Dnia 1. Sierpnia dostali się do Sundu Lankasterskiego, a maiąc wiatr pomyślny przypłynęli do niego z rozpiętemi żaglami, pomiędzy bryły lodu; w tem to samem mieyscu, z którego dowodca poprzedzaiącey wyprawy, Kapitan Ross, powrócił mniemaiąc, iż miał przed sobą łańcuch gór, które ón Krokerskiemi nazwał i o których sądził, iż okrętom iego zupełnie zamknęły drogę; następca onegoż Parry, nie znalazł żadney przeszkody do żeglugi, a morze było tam na 1200 stóp głębokie. Gdy opuscili Sund Lankasterski, kompas nie przydał się im na nic więcey, bo iakożkolwiek obracano i zataczano okręty, igła magnesowa iak gdyby nieporuszona, zwracała się zawsze ku stronie północno-wschodniey. Mogli się przeto w sterowaniu okrętu tylko podług słońca kierować, a gdy to częstokroć po długim przeciągu czasu znowu się ukazywało; przeto nieraz gęstą mgłą okryci byli, a czasem znaydowali się w wielkiem niebezpieczeństwie. Dnia 4. Września zapłynęli do zatoki rzeki miedzianey, (*Copper-Minc-Roads*), do uyścia którey w morze lodowate, doszedł był niegdyś Hearne w swoiey niebezpieczney wędrowce pieszey przez Amerykę północną. Dnia 16. Września postrzegli, iak daleko oko sięgało, morze okryte lodem, a okręty zupełnie przymarzłe. Zdawało się przeto naypotrzebnieyszą rzeczą, szukać iakiego portu, w którymby zimę przepędzić mogli. Szczęściem znaydowali się podówczas nader blisko odkrytey przez nich wyspy Melville. Aby się dostać mogli ze strony południowey teyże wyspy do portu bezpiecznego, musieli na przestrzeni wynoszącey blisko połmili Niemieckiey przerzynać lody piłami, dla pozyskania mostu. Zaledwie do tego mieysca schronienia przybyli, natychmiast zaczęły się naytęższe mrozy. W Listopadzie skazywał ciepłomierz Farenhaita 50 stopni niżey punktu marznienia. Dnia 16. Listopada, uyrzeli w tym roku (1819) po raz ostatni słońce. Odtąd ukazywał się tylko mrok światła dziennego; a dnia 21. Grudnia w czasie tego mroku tylko tak słabe dochodziło swiatło około południa, że pismo obrócone naprzeciw iasności tylko z trudnością było można rozeznać. Podczas nocy zimowych nie wiele widywano obłokow na widnokręgu. Swiatło północne ukazywało się wielokrotnie, nie miało atoli nader żywego blasku; sniegu nie wiele spadło. Na dniu 6. Lutego uradowali się znowu widokiem słońca; iednakże przeto nie mieli ieszcze żadney nadziei, aby zimno zwolniało. Gdy wiatr powiewał, zimno było przeraźliwe, czasem atoli nie więcey do zniesienia trudne, aczkolwiek dotąd ieszcze niesłychane.

W kajucie officerskiey zamarzło wino portowe tak dalece, iż potrzeba było butelkę na kawałki roztrzaskać, a ciepłomierz przy łóżkach officerow skazywał 20 stopni pod punktem marznięcia. W miesiącu Kwietniu zimno doszło do naywyższego punktu, gdyż ciepłomierz stanął na 55 stopni pod zerem. W tym siedlisku zimowym musieli na zimnie aż do 1. Sierpnia wytrzymać, w którym to dniu udało im się znowu wyruszyć pod żagle. Dnia 6. przybyli do zachodniego końca wyspy Melville; a chcąc ieszcze daley ku zachodowi żeglować, zabawili tu przez dni iedenaście które składaią tu trzecią część całego lata, panuiącego w tey okolicy. Wybrzeże, w którem przez owe dni 11 okręty na kotwicy stały, utworzone było z samych tylko mocno przypiętych do brzegu izbic lodowych, te zaś izbice były od 40 do 60 stop grube, i twar-

de iąk skała. Gdyby tu spotkało iakie nieszczęście okręty, gdyby naprzykład od posuwaiących się brył lodowych strzaskane, i ścieśnięte zostały, natenczas zniknęłaby nadzieia wszelkiego ratunku. Gdy na dniu 22. Sierpnia żadney sobie nie czyniono otuchy żeglowania daley ku zachodowi, a zapas żywności uznano niewystarczaiącym na rok cały; nie mogli się odważyć na los szczęścia, i tuszyć sobie w następuiącym roku, lepszego powodzenia, ażeby w tey okolicy lodowatey ieszcze iedną zimę przepędzili. Żeglowali więc ku wschodowi, końcem wyszukania przeprawy na północy do brzegów stałego lądu Ameryki północney; zamiast tego iednakże zmuszeni będąc kierunkiem lodu, przypłynęli znowu do Sundu Lankasterskiego, a ztamtąd powrócili prostą drogą do Anglii.

Wiadomości literackie.

Ważne obiaśnienia o Bengalii zawiera dzieło pod napisem: *The history of Bengal, fromt he first Mahommedan invasion until the conquest of that country etc. by Ch. Stewart Esq London.* Wiele niedostępnych dla Europeyczyków źródeł, mianowicie rękopismów Perskich dzieiopisarzy i dokumentów wyiętych z archiwów kompanii Wschodnio-Indyyskiey, udzielił Stewart i umiał z nich korzystać; Chronologia zyskała przez to znacznie przy pomocy P. Jacksona Archiwisty w India House (archiwu Indyyskiego.) Podaie nam pełno nowych faktów, które dawnieyszym pisarzom historyi indyyskiey nie były znane, osobliwie zaś owe, brane z rękopismów bogatego księgozbioru Tippo-Saiba. Spis tego księgozbioru wydany iest dawniey przez Stewarta ze stosownemi przypiskami. Dawnieysza historia Bengalii niestety musi zostać niedocieczoną, dopiero od przybycia obcych zwycięzców na tę ziemię, nabiera cokolwiek iasności. Język, świadectwa i pisma, domyślać się każą, że kray ten istniał niegdy iak państwo oświecone. Bengalia zasłoniona iest od wschodu i północy nieprzebytemi gorami, od południa zaś brzegi niebezpieczne i niezdatne na porty, bronią ią równie od wszelkiego napadu nieprzyiacioł; nietyle wprawdzie bezpieczna iest od zachodu, wszelako i z tey strony dla naturalnych okoliczności, nie potrzebuie wcale znaczney osady. Same rzeki bronią mieszkańców tak dalece, iż gdyby Anglicy ustąpić musieli, ze wszystkich innych posiadłości Indyy Wschodnich, przecie utrzymaliby się w Bengalii. Lud tameczny brzydzi się woyną, wewnętrznem zaburzeniem i przelewem krwi.

Ziemia iest błoga, urodzaie roczne wystarczaią na dwa lata: Bengaliia iest spiżarnią wschodu; ta urodzayność ziemi połączona z przemysłem mieszkańców, obiaśnia iakim sposobem n. p. w r. 1811 było 1,500,000 funt. szterl. czystego nadzwyżku na udoskonalenie kraiu, lub dla kassy Państwa w monecie brzęczącey. Do tego należy ieszcze wrachować zysk główny, wynikaiący z handlu Bengalskiego z W. Brytaniią, który był wspólny tak dla osad, iak i dla W. Brytanii, ponieważ Bengaliia zyskała wiele przez panowanie Anglików. Wolna od despotyzmu i zaburzeń kraiowych wydarzaiących się tak często na Wschodzie, doznaie pod tarczą mocnego Rządu niezakłóconey spokoyności. W tym błogim składzie rzeczy wzrasta z rzadką dzielnością i szybkością ludność, przemysł, handel i rolnictwo. Dawnieysze dowody z wieku XIII. dotyczące pierwszych układów W. Brytanii z Władcami Bengalu, spisane są w ięzyku Perskim przez Armenów, gdyż ięzyk Perski był ięzykiem gabinetów wschodnich; Armenowie zaś piastowali pospolicie urzędy dyplomatyczne. Przyczynia wartości temu dziełu dobra mappa Bengalu, Beharu i Orissy.

J. Brested, w dziele swoiem: *Resourses of the uinted states etc.* opowiada, że cztery piątych części całey ludności Ameryki północney zatrudnia się rolnictwem, p lowanie służy za rozrywkę, młodzież ćwiczy się w strzelaniu z ręczney broni, i ztąd to maią tak wybornych strzelców w milicyi kraiowey, którzy ukrycie szerzą śmierć w woysku nieprzyiacielskiem. Głowny rys narodowego charakteru Amerykanów północnych iest chytrość (*schrewnduess*) Wassyngton będąc Sekretarzem marynarki przełożył, by okręty woienne Amerykańskie podzielić imiennie sposobem Europeyskim i przy rownem przezwaniu, wzmocnić osadę woyskową i pomnożyć działa, mianowicie, by okręt Amerykański o 74 działach równał się w istocie Angielskiemu o 100 działach; aby tym sposobem dodać odwagi początkowym i podnieść ich sławę. *)

---

*) Z dziennika towarzyskiego.

Wiadomości Warszawskie.*)

(Z dnia 8. Stycznia) Od lat sześciu zawiązane u nas towarzystwo przyiaciół muzyki, utrzymuie się ciągle. W każdą Niedzielę o godzinie iędnastey w kościele XX. Piiarów wielka msza przez toż towarzystwo iest grana.

Wczoray pierwsza Reduta iak zwykle pierwsza, była nie liczna. Jedzenia i napoie bardzo umiarkowaną maią cenę.

Przybył do Warszawy Fortepjanista Arnold z małżonką swą śpiewaczką. Zapewne oboie wkrótce dadzą koncert wokalny i instrumentalny. Spodziewany iest także artysta muzyczny Berhman; ma to być ieden z naypierwszych dzisieyszych wirtuozow na klarnecie.

(Z dnia 9. Stycznia.) W mieysce dawnych dyliżansów zaprowadzono w Królestwie Polskiem od dnia dzisieyszego na wszystkich głównych traktach, dyliżanse nowe, urządzone w sposobie karet, z naywiększą wygodą dla podróżuiących. Cena utrzymuie się taż sama co dotąd.

W końcu bieżącego miesiąca lub na początku przyszłego daną będzie w Teatrze Narodowym wielka opera Westalka. Dyrekcyia czyni wielkie przygotowania na kosztowne i świetne wystawienie tego znakomitego dzieła. Nowe dekoracyie są iuż bliskie ukończenia, orkiestra ma być powiększoną. Rozdano także role z traiedyi Rasyna Fedra, tudzież dwóch oryginalnych nowych komedyi, Podeyrzliwy i Dziwak.

(Z dnia 10. Stycznia.) Ulica Krakowskie przedmieście, wystawią teraz widok nader przyiemny. Dawna dzwonnica XX. Bernardynów zupełnie przerobiona w kształcie architektury XV. wieku. Na mieyscu nie foremney ściany klasztoru, wystawiono kolumnadę porządku Jonickiego która iest bliską ukończenia. Te obie budowy są rysunku W. Budowniczego Aignera. Na wiosnę podobna teyże kolumnada ma być stawianą pomiędzy dzwonicą a kosciołem Bernardyńskim. Dawny kościół i klasztor panien Karmalitek teraz przeznaczony dla Towarzystwa dobroczynności, również ma nową wystawę, podług rysunku budowniczego Coracci, która się ukończy na przyszłą wiosnę. Tak więc cała ściana od Wisły może należeć do ulic pięknych w Europie, zwłaszcza że w tym mieyscu ma byc postawionym Posąg sławney pamięci Bohatera naszego Xięcia Józefa Peniatowskiego.

Na mieyscu zburzonego kościoła Dominikanów Obserwantów, Towarzystwo Królewskie przyiaciół nauk stawia dom, który ma być nader okazałym, a przed nim stać będzie posąg Kopernika. Fundamenta tego domu iuż są założone. Ulica Nowy świat i plac przed Marywilem zdobi się pięknemi domami obywatelskiemi.

Przez cały dzień wczorayszy tak gęsta mgła spadła w Warszawie, iż niekiedy o kilka kroków nic rozpoznać nie było można.

Wczoray podczas reprezentacyi Cyda, pomimo iednego sykacza, ciągle i zasłużone panowały oklaski, których udział słusznie Autorowi, tłumaczowi i aktorom należy. Panna Nacewiczówna i P. Werowski graiący role Xymeny i Rodryga wywołanymi zostali.

(Z dnia 14. Stycznia.) W zeszły Piątek na dochód JPana Żółkowskiego odegrano dwie komedyie Szlachcic Staropolski i wielki ton, tudzież Pan Baydulski na probie, czyli przeokrutni bracia. Wszystkie loże były zaięte; Parter i inne mieysca pełne. JPan Żółkowski po skończoney Reprezentacyi wywołanym został. Dowiadywała się publiczność o imie tłumacza pierwszey komedyi: Jest nim JP. Żołkowski.

(Z dnia 16. Stycznia.) Popis szkoły dramatyczney dnia 11. b. m. zaszczycili swą obecnością JO. Xiężna Namiestnikowa, JW. Hrabia Grabowski Minister Ośw. i Religii. JW. Jenerał Rożniecki Prezes dyrekcyi rządowey teatru, JJW. Radcy stanu Staszyc Woida, i wiele znakomitych osób. Popis odbył się pomyślnie, z powszechnem zadowolnieniem obecnych. Oprócz uczniów którzy iuż okazywali swą zdatnośc na scenie, kilku z nowych zasłużone otrzymali pochwały, a szczególniey P. Olszyński tenorysta i P. Sztein basista. Sprawiedliwie oświadczona wdzięczność nauczycielom tey szkoły, osobliwie P. Kudliczowi daiącemu lekcyie dramatyki. Także uczniowie szkoły Elementarney muzyczney zostaiącey pod rządem Rektora P. Elsnera, okazali znaczny postęp w swoim zawodzie.

Dziś dane będą po drugi raz, Komedyia, Szlachcic Staropolski, i Melodrama: Pan Baydulski na probie.

(Ż dnia 17 Stycznia) Od dwudziestu lat używaią w Wiedniu bruku drewnianego z ustawionych na sztorc pieńków kubicznych; taki bruk powszechnie daia w pałacowych bra-

*) Z kuryiera Warszawskiego.

mach zamiast podłogi, iset nie rownie trwalszy od kamiennego, a tym wygodnieyszy, że przeieżdzaiące po nim poiazdy nie wydaią turkotu, i mury domu przez to nie są wstrząśniętemi. Po kilku latach przez tłoczenie się w dziurkowatość drzewa ostrego piasku, owe pieńki w kamień prawie zamienionemi zostaią; w Warszawie więcey ieszcze to doswiadczenie iest posuniętym; ułożono bowiem trotuar z takich pieńków nie pod pokryciem bram iak w Wiedniu, lecz na wolnym powietrzu obok klasztoru XX. Karmelitów na Leśnie, a ieżeliby tak użytecznie chciano naśladować wynalazek, moglibyśmy z czasem naywygodnieysze mieć w Warszawie dla piechotnych trotuary.

P. Osili professor Chemii przybyły z Paryża założył w Warszawie na Nowolipiu pod Nr. 2426 fabrykę mydła przeźroczystego i pachniącego, ktore dobrocią w niczem nie ustępnie Paryskiemu i Londyńskiemu. Odbyt nader wielki, do Rossyi nie może wystarczyć zamowieniom, a fabryka ta powiększaiąca się codziennie obiecuie nam, iż w krotce obeydziem się bez sprowadzania wielu artykułów tak zwaney perfumeryi, gdy te rownie dobre a daleko taniey w Warszawie fabrykowane będą.

Albańczyk tu w Warszawie od nieiakiego czasu bawiący, iest rodem podług zeznania własnego z Pargua. Był Majorem w woyku osady tego miasta. Mieszkańcy onegoż są narodem bitnym i walecznym. Przez długi czas walczyli o swą niepodległość przeciw Turkom. Kobiety nawet szły razem z mężami swoiemi do boiu. Udało się nakoniec Turkom, za pomocą obcego Mocarstwa zwalczyć Parguaninów, którzy zamiat ięczyć pod iarzmem Tureckiem; woleli wszyscy opuścić domowe siedliska i teraz po różnych częściach Europy znayduią się rozproszeni.

(*Z dnia* 18. *Styzznia.*) Bal wczorayszy dany w Salach głównego Ratusza na korzyść ubogich, składał się z osób 425. Tanczono nieustannie, wesołość panowała powszechna, wznowiono kilka od dawna niewidzianych kontradansów. Na chwile okazały się trzy maski w czarnych dominach oraz trzy piękne i gustowne drapowane kostumy białe z kwiatami. Trzeba mieć nadzieie, iż gdy ten bal był tak wesoły czyli animowany, i gdy wszyscy na nim zadowolnienie (ile że cena iest zmnieyszona) znalezli, drugi podobny o którym słychać iż w krótce ma nastąpić nierównie będzie licznieyszym. Życzyćby należało iżby otworzono drugą salę dla uniknienia nacisku. Oświecenie było iak naylepsze. Orkiestra z teatru Narodowego.

(*Z dnia* 19. *Stycznia.*) Po zwykłey przerwie w czasie świąt, iutro rozpoczyna się w w Uniwersytecie kurs literatury dawany przez Ludwika Osińskiego, i ciągle następować będzie w każdą Sobotę o godzinie 4. po południu. Pedczas tego przyiemnego kursu zwykle sala bywa natłoczoną nie tylko przez uczniów, ale przez osoby oboiey płci i wszelkiego stanu.

Teatr we Lwowie.

Wystawiono 29. Stycznia dramat w 5 aktach z Niemieckiego: Osmond Hrabia Convai: czyli Bratobóystwo. Osnowę tey wznowioney sztuki opisaliśmy iuż obszernie czytelnikom tego pisma w N. 14. Roz. r. z. teraz wspomniemy nieco o wystawie tey sztuki i o grze aktorów. Nie można tego dramatu liczyć do rzędu wzorowych, (ieżeli dramat wzorowym nazywać się może) iednakże ciągle w nim trwaiąca akcyia, żywe i poruszaiące sceny, tudzież starannie wypracowane charaktery, stawiaią go w liczbie wzniesionych nad mierność. W niektórych mieyscach przebiia niepospolity talent utaionego autora, ten kieruie nim w celnieyszych zwrotach dosyć ciekawey intrygi, i prowadzi go stopniowo do zadowolniaiącego rozwikłania. Uważana ze względu romantyczności ma ta sztuka wiele zalet, iednakże, ieżeli co iey zarzucić można, to nienaturalność, tę powszechną i okrzyczaną wadę dramatów Niemieckich.

- Ze wszystkich charakterów nayszczęśliwiey doprowadzony do końca charakter Osmonda. P. Sosnowski występuiąc w tey roli umiał w każdem położeniu przeiąć się myślą autora; zdawało się, że go ten sam duch napawał, który ożywiał charakter tego zbrodniarza. Oddawszy P. Sosnowski nayzdatnieyszy do ról podóbnych z mocą i dokładnością wszystkie zmiany tego charakteru, niezawiódł i tym razem oczekiwania publiczności, która zawdzięczaiąc iego pracę, iednogłośnem wywołaniem starała się wynagrodzić zasługi tego artysty. Niemniey P. Rutkowska w roli Angeli godną iest pochwały. Jey kształtney postaci i dzwięcznemu głosowi towarzyszy codziennie większa znaiomość sztuki; spodziewać się trzeba, że w krotkim czasie nawet znawcom nic do życzenia nie zostawi. Nakoniec P. Kamiński iako Reginald i P. Rudkiewicz iako Henryk oddali starannie swoie role, i równie na oklaski publiczności zasłużyli.

Redakcya F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.